

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/4 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Lwów, 14. Maja wieczorem. — Wedle wiadomości z nad polskiej granicy wybuchło powstanie w Machnówce, w gubernii kijowskiej i w Winnicy na Podolu.

Wiedeń, 14. Maja. — W części urzędowej austriackiej gazety czytamy najwyższe rozporządzenie z dnia 8. b. m., wedle którego mają być ułaskawione osoby z Siedmiogrodu, które z powodu wypadków w latach 1848, 1849 i 1853 za zbrodnie i przestępstwa polityczne zostały skazane.

Paryż, 14. Maja. — Dzisiejsza Patrie mówi: „Urzędowe sprawozdania potwierdzają wzięcie miasta Puebli z wyjątkiem dwóch warowni, których poddanie bez walki niechybnie nastąpi. Zacięty opór zagnił wojska francuskie do zdobywania domu przy domu.“

Tryest, 14. Maja. — Z Konstantynopola donoszą pod dniem 9. b. m., że Fuad basza ma zostać zamianowany wielkim wezyrem a Omer basza seraskierem.

— Z Aten donoszą pod d. 9. b. m., że izba uchwaliła budżet, podatek gruntowy zniżyła a podwyższyła podatek od domów. Przyjęto dymisy prezesa ministrów, ministra spraw wewnętrznych, zewnętrznych i skarbu. W Nauplii przyszło do starcia między załogą a żandarmeryą.

— Z Kalkuty donoszą pod dniem 8. Kwietnia a z Hongkong pod dniem 1. Kwietnia, że generał d'Argaibelle został zamianowany dowódcą korpusu francusko-chińskiego. Wojska angielskie zostały z rozkazu Brucea w Taku zatrzymane. Admirał Cooper zamierzał wystąpić z demonstacją w Osace, a w razie potrzeby łącznie z Francuzami obsadzić wyspy Lutszu. Japończykowie zakupują wciąż parowce i amunicją i chcą powołać posła amerykańskiego na pośrednika.

— W Yeddo panowało wciąż wielkie wzburzenie przeciw cudzoziemcom.

Berlin, 14. Maja. — Najj. Pan raczył nadać rendantowi jen. kasy państwa tajn. radcy obrachunkowemu Wetzelowi, order korony królewskiej 2ej klasy i poborcy podatkowemu Zerahnowi w Sommerfeldzie order korony królewskiej 4ej klasy, a zamianować radcę sądu powiatowego Wittke w Strehlen dyrektorem sądu powiatowego w Grodzisku, tudzież sędziego powiatowego Witholza w Ostrowie dyrektorem sądu powiatowego w Śremie.

Berlin, 13. Maja. — Stronictwo postępowe chciało przedłożyć adres do króla Jmci względem położenia kraju, ale rzecz tę odłożono, ponieważ frakcja lewego środka wprzód chciała załatwić sprawę wojskową. Zajścia onegdajsze i wczorajsze załatwienie ostatniej sprawy na czas późniejszy usunęły i nawet przyczynić się mogły do rychlejszego zamknięcia czynności parlamentarnych. Stronictwo przeto postępowe postanowiło dłużej rzeczy niezwałaczać i przedstawić adres przed tronem i krajem, jakie niebezpieczeństwa grożą krajowi. Co do układów z lewym środkiem to jeszcze mamy do nadmienienia, że w ciągu dnia wczorajszego mężowie zaufania dawniej już wyznaczeni przez stronictwo postępowe dep. Virchow, Immerman i Rönne z mężami zaufania lewego środka Sybille i Gneistem ułożyli się względem pewnych zmian w pierwotnym projekcie Virchowa. Stronictwo postępowe postanowiło po krótkich rozprawach przyjąć tak zmieniony adres, ale lewy środek postanowił rzecz tę odroczyć. Twierdzono bowiem, że niepodobna, aby zamknięto parlamentarne czynności w skutek ostatnich wypadków. Mimo to stronictwo postępowe wniosło projekt do adresu. W skutek tego dziś przed południem zebrała się na obradę frakcja lewego środka. Wypadkiem tej narady był wniosek następujący: izba deputowanych zachce postanowić: wysadza się komisya do narady poprzedniej nad adresem do króla Jmci o położeniu kraju na mocy §§. 67, 68. ordynacji porządkowej. Powody: gdy obrady nad projektem do prawa o zobowią-

zaniu do służby wojskowej zbliżają się do końca i sprawozdanie komisji nad budżetem administracji wojskowej już jest przygotowane pod obrady izby, uznać należy za rzecz stosowną równocześnie z zakończeniem czynności izby podać adres do króla Jmci względem położenia kraju, stanowiska ministerstwa i stanu konstytucyj. W adresie tym powiedziano między innymi, że nieustające nadwężenia konstytucyj i polityka zewnętrzna od trzech miesięcy utrzymywana powoduje izbę deputowanych do proźby, aby król raczył osoby, a bardziej jeszcze system uchylić, które tron i kraj mogą o zgubę przyprawić. Następuje potem w adresie pogląd na położenie Prus i dynastji przed rokiem i co się od tego czasu zmieniło w Niemczech i zagranicy. Izba deputowanych nie posiada żadnych środków do porozumienia się z ministerstwem, uchyla się od przykładania się do obecnej polityki i użyje wszystkich środków konstytucyjnych, aby przynajmniej odwrócić wojnę pod panowaniem teraźniejszego systematu. W końcu wynurza adres życzenie, aby król konstytucyjne prawo wrócił i wspaniałą chorągiew narodowej potęgi i jedności rozwinął.

Królestwo Polskie.

Kołońska gazeta z 13. Maja pisze: powstanie na Żmudzi coraz bardziej się szerzy i przybiera charakter religijny. Wielu oddziałom przywodzą proboszczowie. W gubernii kowieńskiej 13,000 wojska moskiewskiego wciąż jest w ruchu a z tuzin wolnych hufców powstańczych uwija się po kraju pod dowództwem Jabłonowskiego, Kołyski, Alexandrajtis, Bronisławskiego, Kilinskiego, Dołęgi i t. d. Jabłonowski pobity dwakroć Moskale, dotarł aż do Taurogen. Hufiec Dołęgi pobit Moskale w boru Rozowskim na drodze z Wilkomirza do Poniewieża. Zwycięstwo zdecydował książd Rakiewicz, który dowodził kosynierami. Korespondent gazety prusko litewskiej (Preussisch Litthauischen Zeitung) skreśla stosunki w Litwie, jak następuje: nienawiść przeciw Moskalom jest powszechna, tak u szlachty, jak mieszczan i chłopów. Kto tylko może, chwytą za kosę i spieszy do borów. Wiele jest wsi, z których do 200 wojowników pospieszyle do obozów. Kraj cierpi bardzo pod ciężarem wojny. Moskale rabują wszystko, co znajdują po powstańcach we wsiach i miastach. Natomiast powstańcy bardzo umiarkowanie sobie postępują. Ten który to pisze, powiada, że mu Moskale cały inwentarz zabrali. Konie dał powstańcom, bydło zjedli mu Moskale, ludzie jego poszli po obozów, a sam w domu z rodziną pozostał. Rząd zakazał dziedzicom ruszać się z domu na czas dłuższy jak 24 godzin, inaczej grozi dóbr konfiskata.

— Ze Lwowa piszą, jak się zdaje ze źródła rosyjsko-austriackiego, bez daty i miejsca gdzie się to stało, że oddział Jeziorańskiego unikając bitwy, rozproszył się, dalej że zbiegi od Czachowskiego roznoszą wiadomość, że oddział jego został rozbity, a reszta tego oddziału udała się w bory świętokrzyżkie.

— Rozchodzą się też pogłoski, że po niektórych powiatach na Podolu i Wołyniu powstanie wybuchło.

— Telegram Gazety Narodowej donosi z Brodów, że 800 dobrze zbrojnych konnych powstańców wkroczyło na dniu 10. Maja do Ostropola i Labuna.

Głac, 12. Maja. — Powróciwszy z Josephstadu, gdzie siedzi internowany Langiewicz, mogę wam opisać jego stosunki. Mieszka on w tak zwanym pawilonie. Jest to pałac, w którym komendant i oficerowie załogi tamecznej mieszkają. Front pałacu przytyka do rynku czyli placu parady, druga strona do drogi wiodącej do Koenigracu. Z tej strony też znajduje się izba na dole dla Langiewicza. Wygląda on bardzo badly. Bez pozwolenia komendanta niewolno go nikomu odwiedzać. Dla bezpieczeństwa stoi przed drzwiami warta, a na noc jeszcze druga przed oknem. W bramach zatrzymują strażę wojskowe wszystkie pojazdy i zapytują kto jedzie i co wiezie. Po rewizji dopiero pozwalają dalej jechać. Oto obraz uczuć austriackich dla sprawy polskiej.

— Wieść, która rozeszła się była wczoraj o stoczeniu nowej potyczki przez Jeziorańskiego nie sprawdziła się. Depesza bióra korespondencyjnego donosi 11. t. m. ze Lwowa, iż Jeziorański 10. t. m. ruszył z Nanklink gdzie nocował, na północ.

W d. 8. b. m. kiedy Jeziorański wyruszył już z oddziałem swym o północy z lasów w pobliżu Topitów, Moskale nie wiedząc nawzajem o sobie, z dwóch stron uderzyli o wschodzie słońca na las, gdzie jak

im szpiegi donieśli, mieli się znajdować powstańcy. Przeszło godzinę trwał z obu stron lasu silny ogień działowy, kartacze robiły szczyrby w obu naprzeciw siebie postawionych kolumnach, i dopiero gdy miano iść do ataku, przekonali się moskale, iż w lesie niema powstańców, którzy w owej chwili, stojąc pod Różańcem w odległości paromilowej przysłuchiwali się grzmotowi dział.

— Wiadomość podana przez urzędową depeszę lwowską, jakoby generał Jeziorański został 8 t. m. wparty na terytorium austriackie, jest bezzasadną i zaraz też odwołaną została. Jeziorański po świetnym zwycięstwie 6 t. m. został wprawdzie otoczony przez znaczne nowo przybyłe siły moskiewskie, lecz zręcznym manewrem umiał ominąć niebezpieczeństwo nie przyjmując bitwy i obchodząc pozycję moskiewską po nad samym pasem granicznym, którego wśród marszu ani przekroczył ani opuścił.

Oprócz oddziału Jeziorańskiego znajduje się w Lubelskiem znaczny i wciąż wzrastający oddział powstańców między Kraśnikiem a Bychawą.

Jak już o tem donieśliśmy onegdaj, Czechowski stoczył zwycięskie walki 3, 4 i 5 t. m. Nieprawdziwą jest wieść puszczona telegrafem z Krakowa do wszystkich dzienników niemieckich, jakoby oddział Czachowskiego 5 t. m. pobity został w okolicy Sandomierza niedaleko Ozarowa. — Widzimy z tej depeszy, iż powstała w Krakowie prawdziwa fabryka kłamstw (Lügenfabrik) zapewne filia warszawskiej. — List pisany z pod Sandomierza 8 nietylko że nic nie wspomina o owem mniemanem rozbiciu Czachowskiego, lecz przeciwnie stwierdza jego zwycięstwa, następnie o rozbiciu Czachowskiego 5 t. w okolicach Sandomierza mieliśmy już dzisiaj dokładne i szczegółowe wiadomości. Wiemy zaś, iż tak z Radomia jak z Kielc Moskale znaczne ściągają siły przeciw Czachowskiemu, gdyż nietylko obecnością w Sandomierskiem lecz ciągiem zadawaniem porażek zbyt im się we znaki.

W tej chwili dochodzi nas wiadomość, iż generał Jeziorański stoczył dzisiaj 11 t. m. nową walkę. Szczegółów ani depesz do tej chwili nieodebrałismy.

Warszawa, 4. Maja. — Przesyłam wam szczegóły bitwy pod Stefankowem przez oddział pułkownika Czachowskiego stoczonej. Bitwa ta zaszła dnia 22. Kwietnia, Moskale było dwie rotę piechoty, naszych 500. Starcie nastąpiło na drodze w lesie, powstańcy starali się okrążyć Moskale, przyczem kompania kosynierów Sławeckiego odznaczyła się tak mężstwem jak i przezornością ruchów. Batalion majora Łopackiego, będący w tej bitwie pod komendą zwierzchnią pułk. Czachowskiego odznaczył się także niemają, skoro dowódzca w raporcie rządowi narodowemu złożonym, z prawdziwie żołnierską akuratnością, ale zarazem i krótkością napisanym, donosi, że »szli w pierwszy bój.« Przyciśnięci Moskale wkrótce tył podali, ścigani przez powstańców tak gwałtownie, że pojmani jeńcy za kark przez powstańców łapani byli. W pogoni oddział powstańców zapędził się aż do wsi Szłoby, gdzie na grobli ubiwszy jeszcze kilku Moskale, reszcie spokojnie dalej uciekać dozwolił. Moskale zginęło na polu, już to zabitych, już rannych 60 przeszło; jeńców wzięto 8, między któremi kapitan Nikiforow. Gdy z wyciągniętego śledztwa dowiedział się pułkownik Czachowski, że tak kapitan ten, jak i jego podkomendni należą do tej rotę właśnie, która niegdyś zrabowała i spaliła Suchedniów, sądem doraźnym kazał ich wszystkich 8miu powiesić, a generałowi Uszakowowi donosząc o tem do Radomia dodał: »że żadnemu, który bezbronnym rabował i podpalał niedaruje, lecz gdy się w jego dostanie ręce, powiesi.« Z naszej strony zabitych 4ch między niemi waleczny kapitan Dobrogocki Andrzej, rannych 14, między temiż major Łopacki i kapitanowie: Tabaczyński i Olszewski. Po zabitych Moskalach zebrano na polu 54 karabiny, również w nasze ręce dostały się 3 furgony i jaszczyk wraz z końmi, których woźnice uciekli piechotą. Tak dzielną tą bitwą pułkown. Czachowskiego, przybył nam w kilka godzin nowy pluton strzelców, a amunicya tak tu, jak i pod Grzybową Górą na Moskwie zdobyta, na jakiś czas dla oddziału tego wystarczy.

Pobita piechota pod Stefankowem, udała się w kierunku Opoczna. Dowiedziawszy się o tem pułkownik Bończa, który właśnie przed kilku dniami postawił na nogi, wymustrował i dobrze uzbroił pluton ułanów; a chwilowo z tymże bawił o mil kilka od obozu Czachowskiego, puścił się w pogoń z 54ma dzielnymi ułanami i dogonił Moskale w miasteczku Gielniowie. Sposzona Moskwa bitwą dnia poprzedniego, zamiast zabarykadowania się w mieście i tamże przyjęcia szarży ułanów, niepopieranej żadnym oddziałem pieszym, na wiadomość o ich zbliżaniu się wybiegła z miasta i ustawiła się za temże w czworobok pod murem cmentarnym, którego bok czwarty sam mur stanowił. Bończa ze wzgórzka wprost frontu piechoty leżącego przypuścił atak, lecz salwa dana przez piechotę spłoszyła naszych, pierwszy raz w ogniu będących ułanów do tego stopnia, że zwrócili w tył w nieporządku. Przytomność przeciw Bończy uratowała utarczkę. Stanąwszy sam wraz z młodym oficerem na wzgórzku, dokonał tego, iż cały pluton przybiegł nazad do niego. Ukarawszy słowem tych, którzy pierwsi po strzale zawrócili konie, rzekł im, że tylko spędzeniem Moskale z pozycji, przykryją wstyd jakiby za atak nieudany na nich ciążyl, wydał przytem rozkaz, aby cały pluton od razu podbiegł na 60 kroków do nieprzyjaciela, dał w masę tegoż salwę, i zwracał na wzgórze dokąd strzały moskiewskie nie donosiły. Dzielna nasza wiara po trzykroć atak ten wykonała, po trzecim ataku gdy powstańcy na wzgórzku broń nabijali, Moskale wycofali się do lasu leżącego za cmentarzem. Rezultatem tej utarczki, w której 300 piechoty moskiewskiej spędzonych zostało przez 54 naszej konnicy, było 8 Moskale zabitych i jeden wraz z karabinem przy ściganiu wzięty żywcem do niewoli. Z naszej strony 3ch lekkie poniosło rany. Pierwsza to bodaj bitwa od czasu powstania, w której kawalerya nasza przypomniawszy kawaleryę Czarnieckiego; dotąd bowiem o świetnych czynach tej broni, ze smutkiem wyrzec nam wypada, nie słyszeliśmy jeszcze. Drobną ta utar-

czka, inną budzi jeszcze uwagę, jeżeli bowiem na tysiąc co najmniej strzałów danych przez piechotę z naszej garstki ani jeden nie zginął, można na śmiało utrzymywać, że nowe gwintowane karabiny podziałkowe, są anomalią w niezgrabnych łapach moskiewskiego muzyka.

Od czasu utarczki pod Gielniowem, o ile nam wiadomo, żadne starcie w sandomierskiem nie zaszło. W dopełnieniu wiadomości o sandomierskiem, donoszę wam, iż w dwóch powiatach tego województwa, mianowicie w radomskim i opoczyńskim, stoją następujące siły moskiewskie: w Radomiu 10 kompanij piechoty, 2 szwadrony dragonów, sotnia kozaków i 8 dział; w Szydłowcu 3 kompanie piechoty, w Opocznie dwie kompanie piechoty i jedna kompania strzelców, w Białobrzegach dwie kompanie saperów; cała piechota z pułku mohilewskiego, prócz jednej kompanii w Opocznie pułku połockiego. Razem w tych dwóch powiatach około 4500 Moskale.

Z Radomia w tych dniach odstawiono podobno do granicy galicyjskiej 30stu pojmanych w bitwach Galicyan, prócz tych zatrzymano w Radomiu jeszcze 6ciu Galicyan, mianowicie zaś: Włyńskiego, Rydła, Klemensiewicza, Gebharda, Kisielewskiego i szóstego, którego nazwiska nie znam. Czy nie jest obowiązkiem konsula austriackiego w Warszawie, żądać uwolnienia tych 6ciu wbrew prawom międzynarodowym trzymanych?

W dniu 2. Maja wyszedł 10ty rozkaz naczelnika miasta, ogłaszający każdego urzędnika lub ofycjalistę w służbie moskiewskiej zostającego, któryby się powazył w jakikolwiek bądź sposób, przyjąć udział w egzekwowaniu podatków lub sekwestracji dochodów albo własności obywateli, za zdrację kraju i wyjętego z pod opieki prawa. W tymże rozkazie naczelnik miasta donosi, iż w dniu 2. Maja wykonano wyrok sądu narodowego na osobie dawno już potępionego przez głos narodu, jawnozdrajcy J. A. Miniszewskiego.

Z Królestwa, 8. Maja. — Przesyłam wam następujący raport o bitwie pod Brdowem, której dokładnego opisu dotąd nie umieściliśmy:

Wieczorem 28. Kwietnia doniesiono Seyfriedowi i hr. Jounckowi de Blankenheim o zbliżaniu się wojsk nieprzyjacielskich w sile dwóch rot piechoty i dwóch dział. Zwołano radę wojenną, postanowiono początkowo nie przyjmować bitwy, obliczywszy przeciw przeważne siły naszych, zgodzono się na to, ażeby czekać nieprzyjaciela. Nazajutrz o godz. 5½ z rana strzały rozstawionych czat, oznajmiły podsuniecie się rekonesansu nieprzyjacielskiego pod nasz obóz, pułkownik Jounck zaledwie miał czas wydać rozkaz do zostawienia trzech kompanij strzelców w tyraliery, a pozostanie czwartej w rezerwie wraz z kosynierami, gdy dwa wyrzwały armatnie zapowiedziały początek bitwy. Tysiąc dwieście piechoty, gwardyi cesarskiej, pułków księcia bawarskiego, trzy działa, dwa szwadrony huzarów i sotnia kozaków zaatakowały nasz obóz. Dzielnie a uporczywie bronili się strzelcy, pułkownik Jounck znow na czele, znow mimo prośb wszystkich oficerów zapomniawszy, że był wodzem, że na nim zbawienie obozu polega, pamiętał tylko, że był walecznym żołnierzem, zapomniawszy, że dawszy dowody mężstwa pod Nową Wsią, a pozyskawszy przeto nieograniczone zaufanie wszystkich, powinien był dzisiaj stać w środku obozu i stamtąd wydawać rozkazy. Na zapytanie adjutanta »co robic?« odpowiedział: »toujours en avant« a kilka chwil potem kula moskiewska ugodziwszy go powyżej lewego oka, położyła koniec życiu tego dzielnego wodza a serdecznego przyjaciela. Należała się po śmierci Jouncka komenda obozu majorowi Wasilewskiemu, ale w chwili, gdy ją miał przyjmować i on kulą ugodzony poległ śmiercią walecznych. Nie dziw, iż powstał popłoch w obozie bez wodza, tem większy, gdy pierwsza kompania strzelców rażona kartaczami, parta przez nieprzyjaciela, postępującego w ściśnionej kolumnie z bronią do ataku, ustępować zaczęła, gdy temu samemu losowi uleż musiała czwarta kompania i gdy co gorsza nieprzyjaciel trzecią swoją kolumną zaczął nam tył zajmować. Zaczęła się bójka okropna a raczej rzeź ze strony nieprzyjaciół. Ciągły ogień krzyżowy karabinowy podsycany strzałami armatniami. Trzecia kompania strzelców trzy razy musiała się przebijając przez zastępy nieprzyjacielskie, ale i ją zwątpienie ogarnęło, gdy zaledwie z czwartego sztucera można było dawać ognia, podczas deszczów kilkudniowych bowiem broń zamokła, Tejto okoliczności przypisać należy, iż mieliśmy zaledwie 150 ludzi czynnych w boju. Kosynierów jeszcze nieoświadczonych a rażonych kartaczami, właśnie zagrzewał kapitan Buffet, Francuz, gdy niestety i ten dzielny zginął. Wśród takich okoliczności nie podobna się było oprzeć przeważnym siłom wojska świeżo z Warszawy przybyłego i postępującego tą razą bardzo śmiało. Ogień był tak gęsty, iż cudem prawie uratowała się tylko garstka ludzi, z tych mała część odszukiwała obozu Seyfrieda, część docierała do granicy, jeden szwadron kawaleryi udał się w pochod, ażeby się połączyć z obozem Taczanowskiego.

To jeszcze nadmienić sobie pozwolę, iż tak w ostatniej bitwie jako też i pod Nową Wsią tylko obóz Jouncka był czynnym. W bitwie pod Nową Wsią kilkudziesięciu tylko z obozu Seyfrieda przybyło, pod Brdowem przysłał pułkownik Oborski pluton strzelców i kawaleryę; strzelcy przybyli za późno, kawalerya wcale czynną być nie mogła.

Właśnie w tym samym dniu nieszczęsnym, Jounck miał zamiar zupełnie odłączyć się od innych obozów i jak początkowo tak nadal prowadzić na swoją rękę prawdziwie partyzancką wojnę. Szkoda, że tak się nie stało, może byłby obóz nasz jeszcze istniał.

Zdając raport z bitwy pod Brdowem nie wymieniam żadnych nazwisk, tych którzy się odznaczyli, musiałbym bowiem obok mnóstwa żołnierzy położyć nazwiska wszystkich oficerów, którzy tak pod Nową Wsią jako też pod Brdowem bez wyjątku pełnili sumiennie swoją powinność, wymieniając jednych, byłoby to ubliżać drugim.

Z oficerów komendy Jouncka żaden nie przyłączył się do obozu Seyfrieda.

D. P.

— Wypis z protokołu sekretaryatu stanu Królestwa Pols. z Bożej

łaski, My Aleksander II, cesarz i samowładca wszech Rosyi, król Polski, wielki książę finlandzki, etc., etc., etc.

Na przedstawienie Jego C. Wysokości namiestnika naszego w Królestwie Polskiem.

Czasowych na rok 1863 członków rady stanu Królestwa, Władysława Gruszeckiego, Józefata Brzozowskiego i Matjasa Rosena. na własne ich żądanie, Najmiłościwiej uwalniamy od tych obowiązków.

Dan w Petersburgu, dnia 28 Kwietnia 1863.

(podp.) Aleksander, przez cesarza i króla,
minister sekr. stanu, (podpi) Łęski. D. P.

Sienawa, 7. Maja. — Od naocznego świadka z pola bitwy, przez waleczny oddział generała Jeziorańskiego w lesie Kobylanka stoczony, o której już zapewne telegrafem macie wiadomości, dowiedziałem się kilku szczegółów, które jako wszystkim nas wspólne, do wiadomości podać pospieszam.

Zwycięstwo powtórne generała Jeziorańskiego w dniu 6. Maja, tem jest świetniejszym w dziejach obecnego powstania, ile że bitwa nastąpiła w bardzo krótkim czasie po pierwszej potyczce która zaszła w d. 1. b. m., nadto ze strony Moskwy obok nader przeważnych sił, rozwinięto tym razem tyle odwagi i strategii, iż rzeczywiście tylko pilnemu i zasiekami umocowanemu stanowisku tudzież niezrównanej odwadze walczących, obok tego i to głównie rozważnemu i umiejętnemu kierownictwu i spójności działania podwładnych, całą świetność zwycięstwa tego przypisać potrzeba.

Od god. 9ej rano do południa, zatem w ciągu trzech gorących godzin walki, odparł oddział bohatersko cztery ataki Moskali, a chociaż dla przeważnej liczby moskiewskiej nie zdołał utrzymać broni w pierwszym zaraz ataku, utrzymał w zupełności plac boju, lubo dotkliwymi z naszej strony stratami okupiony. Liczymy bowiem między rannymi szefa sztabu Winnickiego rannego w głowę odłamkiem kartaczowym, attamana Wolczyńskiego rannego w udo, i majora Dąbcańskiego w kolano. Między 48 poległymi wspomnieć musimy syna generała Waligórskiego, i kapitana Lampe. Męstwo naszych współbraci cenione było przez ludzi bezstronnych i prawie naocznych świadków, chcę powiedzieć przez znacznych cesarsko - austriackich oficerów; ci bowiem będąc w chwili boju na swoich posterunkach granicznych, nie tylko każdy strzał słyszeli, ale nawet obroty wojsk walczących z stanowisk swoich widzieć mogli, i oni właśnie w uznaniu męstwa naszych młodych bohaterów, rannych naszych ku Cieszanowu i w okolice wieszonych, jako ludzi uczczenia godnych ze łąz w oku salutowali.

Waleczny generał Jeziorański do tej chwili stoi jeszcze obozem w tem samym miejscu, i czekać będzie, by po raz trzeci pokazać Moskwie, że garstka walecznych, dziesięćkrotnym siłom dotąd opierająca się, nie ulegnie się ponownego napadu, którego znowu w krótkim czasie spodziewać się można. Już bowiem po pierwszej potyczce, generał z przejętej depechy moskiewskiej wysłanej do Zamościa po posiłki wiedział dobrze, że po nadejściu tych posiłków, przynajmniej podwojenymi siłami będzie atakowanym. czekał wszelako na spotkanie, bo ufał dobrej sprawie i opiece Boga, który nas ciężko doświadcza, ale nigdy nie opuszcza. Moskale sami w przejętej depechy przyznali się, iż w bitwie z 1. Maja ogromne ponieśli straty (nie wyliczając jednak jakie) przyznali także, iż nie byli w możności atakowania oddziału polskiego powtórnie siłami jakie wówczas mieli 1200 ludzi i 4 działa.

Podam kilka stron wydatnych tych bohaterskich dzieł, ale jest i strona ujemna, której zamilczeć nie wolno. Zdarzają się bowiem ochotnicy w wojsku powstańczym, którzy przybywają do obozu jedynie w widokach osobistych i po kilkodniowym pobycie, zmarnowawszy przybory wojenne, wykradają się z obozu, gdy im albo trud obozowego życia nie smakuje, albo w myśli, że kilkodniowy pobyt w obozie wystarczyć ma im potem na chwałę całego życia, iż i oni walczyli za ojczyznę. Tacy ludzie nie tylko marnują broń, lecz na usprawiedliwienie swojego zbiegostwa roznoszą mylne wieści, które niepokoją publiczność chwytającą skwapliwie każdą wiadomość. Kto się nie czuje na siłach moralnie i fizycznie, ten nie powinien zaciągać się, ale raz będąc w służbie, niech dzieli zle i dobre, i będzie gotowym do wszelkich poświęceń. Cz.

Rosya.

Dnia 5 Maja r. b. o godz. 4ej rano, książdz Wacław Żyliński, arcybiskup mohylewski, metropolita wszech rzymsko-katolickich kościołów w cesarstwie, prezes kollegium duchownego, oddał ducha Bogu w Petersburgu.

Francya.

Paryż, 12. Maja. — Wedle wiadomości z Veracruz z 16. Kwietnia, o których poprzednio wspomnieliśmy, Puebla miała być wziętą szturmem na dniu 31. Marca przez Francuzów, a mianowicie więzienie ufortyfikowane, ulice zabarykadowane, domy, w których przebijano ściany, plac broni i silnie ufortyfikowaną katedrę. Francuzów miało w tym szturmie poledz 150 a 500 rannych. Wedle urzędowych wiadomości ze stolicy Meksyku, jak je zamieszcza Cour. des Etats unis, rzeczywiście Puebla wziętą została szturmem przez Francuzów. Po siedmiodniowym bombardowaniu zdobyli Francuzi w d. 29. Marca warownię Yturbide i w niej zabrali 300 Meksykańów. Warownia ta była postrelaną na wzór rzeszota. Wskutek tego Comonfort został odcięty od Puebli, o czem doniósł w d. 1. Kwietnia do Meksyku.

— Constitutionnel zastanawia się nad mową Russla z dnia 8. b. m. i wnosi z niej, że Anglia z Francją zgodnie postępują w sprawie polskiej. Pays mówiąc o sprawie kanału suezkiego z zapałem chwali wysmienitość sprzymierza francusko-angielsk. z widocznym odniesieniem się do sprawy polskiej. Turcja żąda, aby sprawę kanałową rozstrzygnięto na konferencji europejskiej, ale ani Francya, ani Anglia nieznajdują upodobania w tym projekcie. Towarzystwo atoli kanału suezkiego napisze za odpowiedź na depezę Alego baszy pamiętnik do mocarstw.

— Mówią że książę Latour otrzymał rozkaz do opuszczenia Rzymu, jeżeli kardynał Antonelli otrzyma dymisyą.

— Z Kuby donoszą, że Forey zdobył w Puebli warownię El Democrata, St. Januarius, Yturbide, Hivalgo, Ingenieros, San Juan i Remedios. Forey byłby już zdobył miasto, gdyby się nie starał je ochronić. Spodziewają się co chwila poddania się Puebli.

— Wczoraj w senacie odczytano dekret cesarski zamykający posiedzenia.

— Na wystawie sztuk pięknych znajdują się się obrazy panów Kaplińskiego (Szlachta i lud polski) i Chlebowskiego (plac Kochanowskiego nad córką Urszulą). P. Kapliński dostarcza Illustracyi paryskiej rycin przedstawiających sceny z powstania polskiego.

Anglia.

London, 11 Maja. — Lord Russel napisał bardzo ostrą odpowiedź do księcia Górczakowa. Jeszcze jej niewysłano do Rosyi, ale poprzednio udzielono ją Francji. Jak się zdaje, to Anglią nie wstrzyma od przystania na konferencyą.

— Hr. Shaftesbury pisze do Timesa: gdy w końcu mowy hr. Russla w piątek (8 b. m.) członkowie opuszczali izbę, taka powstała tam wrzawa, że sprawozdawcy słów moich dosłyszeć nie mogli, w jakich odpowiedział sekretarzowi spraw zagranicznych. Tenże powiedział, że ja nagle rząd na oddzielenie Polski od Rosyi. Ja zaś powiedziałem żem wyrzekł to zdanie, że akcyja ministra spraw zagranicznych powinna się trzymać w czterech rogach i końcach wiedeńskiego traktatu, ale że lud angielski w swoich ideach daleko dalej zajść może.

Na posiedzeniu izby wyższej w d. 8. Maja przemawia hr. Shaftesbury z powodu podanej petycyi do izby, uchwalonej na metyngu w guildhall londyńskiej za sprawą polską i oświadcza, że dziwić się temu nie można, że w Anglii objawia się tak gorące spótczucie dla Polski. Byłoby nawet rzeczą zadziwiającą, gdyby naród angielski tak dumny z wolności, patrzył obojętnie na zapasy Polski dobijającej się wolności. Polska nigdy nie wyrzekła się wydartej sobie wolności. Równie dziwić się niemożna spótczuciu powszechnemu Francji dla sprawy polskiej, jakkolwiek przytem czuć musi pewne gryzoty sumienia, skoro sobie przypomni, ileż to razy Polaków do oporu zachęcała a potem opuściła. Dziś Polska stawia czoło zaciętemu i potężnemu swojemu wrogowi. Dalej mówca wylicza trudności, z jakimi Polacy na okół mają do walczenia, rzucił okiem na dzieje Polski dawniejsze i terazniejsze i wyrzekł w końcu, że jest obowiązkiem tak parlamentu jakoteż poza jego obreębem przypominać krzywdy wyrządzone Polakom. Europa winna rozwiązać kwestyą polską, bacząc na zasługi Polski położone w odpieraniu islamizmu i azyatyizmu.

Następnie margrabia Normanby, składając petycyą z Maccelsfield, wynurzył swe sympatyje dla Polski, pragnąc wszakże, by unikniono wojny europejskiej, zabrał jeszcze za Polską głos lord Harrowby, potępiając politykę rosyjskiego rządu, który złamał traktaty wiedeńskie, utracił wszelkie prawa do dzielnic swoich polskich.

Ze strony rządu angielskiego odpowiadał hr. Russell. Wiem, rzekł on, jak wielka na mnie ciąży odpowiedzialność. Należy mi się wystrzeżać, by nie nazbyt szerokie wzbudzić nadzieje o wdaniu się dyplomatycznym wielkich mocarstw za Polską, z drugiej strony niech ani lordowie ani naród polski nie sądzi, że angielski rząd gotów brać udział w walce, albo więcej uczynić, jak rosyjskiemu rządowi czynić owe przedstawienia, z któremi się odzywać przysłuży narodowi angielskiemu, zwłaszcza jeżeli z nim dzieli je mocarstwa jak Francya i Austria. Dyplomatyczne przedstawienia nie idą całkiem na wiatr, jak to sądzą niektórzy; uczy tego historia rokowań z r. 1831. i 1832. Lord Heytesbury konstatował w depeży do lorda Palmerstona w r. 1832, że po zgnieceniu ówczesnego powstania w królestwie Polskiem, za którem jednym przemawiała podonca Anglia, z tem królestwem o wiele łagodniej się obchodzono, jak z innymi polskimi prowincjami, wcielonymi w roku 1815. do Rosyi. Wierzę bezwarunkowo w szczerą dobrą wolę cesarza Aleksandra II. i emancypacja poddanych jest czynem, który imię jego uwieczni w historyi. Ale nie, cokolwiek uczynił względem Polski, nie zdaje mi się posiadać zaród owego lepszego życia politycznego, do którego Polacy mają prawo. Gdybyśmy mogli się spodziewać, że powstańcy zupełną ufność położą w zamiary Rosyi, wtedy wcale inaczejby rzecz stała. Ale czyż mamy prawo żądać takiego od Polaków zaufania? Czyż nie uczyniono wszystkiego, aby podkopać i stłumić to zaufanie. Jednym bowiem z największych błędów rosyjskiego rządu jest ten, że w tendencyach, jeżeli są liberalne, nie pokazuje żadnej konsekwencyi ani energii. Nawet nie-szczęśliwy akt konskrypcyjny, który powstanie przywiódł do wybuchu, był złamaniem krzyżem prawa z roku 1859, prawa nadanego przez dzisiejszego cesarza, które przeciw Polacy, jeśli w ogóle na czemkolwiek mieli budować, uważać byli powinni za coś stałego. Despotyzm z przyrodzenia ma to do siebie, że kapryśnym postępowaniem musi koniecznie zniweczyć wszelkie zaufanie. W tem jest główna przyczyna, że domagamy się przywrócenia konstytucyi z r. 1815. Nie powiadam, że że mocarstwa w Wiedniu r. 1815. przepisały ścisłą formę konstytucyi polskiej, ale oczywiście dwa warunki konieczne są niezbędne, jeżeli lepsza nastąpić ma dola: naprzód, by rządy powierzono mężom posiadającym zaufanie narodu, drugie, ażeby rządy sprawoano wedle znanych praw i norm. Powinien być sejm prawodawczy narodowy, wybrany przez samych Polaków. Jeżeli sądzim, że w inny sposób potrafił stworzyć spokój, ludzimy siebie, Polaków i Europe. Nie puszczajmy z pamięci ustanowień traktu wiedeńskiego, wedle którego księstwo warszawskie nieodwołalnie z Rosją ma być złączone za pomocą konstytucyi. Gdyby jak chcą niektórzy, nie była gwarantowaną konstytucya, wtedyby tego wyrazu w owem zdaniu nie było umieszczono; związek w jakim wyrazi »za pomocą konstytucyi« stoją, nadaje im ogromne znaczenie. Ale co się tyczy żądania petycyi, aby Anglia oświadczyła, że

Polskę zupełnie od Rosji należy odłączyć, i że Rosja straciła wszelkie prawo traktatami nadane do posiadania Polski, nie mogą powiedzieć wam, szanowni lordowie, że rząd JK Mości uczyni to lub owo. Nawet gdyby cesarz się zgodził na rozdział, pytanie, czy Polacy byłiby zadowolnieni z granic królestwa.

Z oświadczeń poczynionych przez Polaków wnosić należy, iż więcej pragną połączenia Królestwa z tak zwanym krajem Zabranym (prowincjami polskimi pod rosyjskim zaborem) pod jedną administracją, jak rozdziału z Rosją. Czyliż niepodległe Królestwo Polskie ma w sobie obejmować także Poznańskie i Galicyę? Wtedyby przyszło nam walczyć także przeciwko oporowi Prus i Austrii. Jeżeli zaś ono niema zawierać owych dzielnic, wtedy wieczne dążenie do Poznańskiego, Galicyi i Gdańska będzie klęciło pokój wschodniej Europy. Zresztą mniemam, że ani lud rosyjski ani rząd rosyjski nie jest skłonny do tego, by pozwolić na podział wielkiego państwa rosyjskiego. Do imienia Rosji wiążą się pełne chwały wspomnienia, i godła potęgi i wielkości, które można złamać i zniweczyć, ale nie bez krajowego boju. Co do mnie, nie mam ochoty puszczać się na takie ażardy i niebezpieczeństwa. Tak samo jak szlachetny wnioskodawca, ufam w nacisk, jaki koniec końcem wywierać musi opinia publiczna Europy. Sprawa polska ma za sobą, nietylko same duchy niespokojne i rewolucyjnych agitatorów Europy, ale prawdziwą i sumienną opinią Europy. Obudziło się dziś sumienie Europy, a co w latach 1831 i 1832 się działo i zaledwie uwagę na siebie zwróciło, toby dziś już niemogło się powtórzyć, choćby nawet cesarz Aleksander II. chciał je powtórzyć. Proszę zatem, szanowni lordowie, byście polegali na rozsądku rządu Jej K. Mości, na sile opinii publicznej, przedewszystkiem zaś na sprawiedliwości niebios. (Tu przeciągłe nastąpiły okrzyki zadowolenia).

Galicya.

L w ó w, 7. Maja. — Już zapewne telegraf przyniósł wam wiadomość o nowej walce, którą oddział Jeziorańskiego stoczył wczoraj z Moskalami na samej granicy. Utrzymali się powstańcy na pobojowisku, a tem samem zmusili nieprzyjaciela do odwrotu. Ile na prędce dało się jakie takie pozbierać szczegóły, była to walka nader zażarta. Walczono od 9tej rano do południa, a powstańcy dokazywali cudów waleczności, rzucając się z odwagą bohaterską na trzykroć liczniejszego nieprzyjaciela z bronią do ataku. Są przytem pogłoski, ile się zdaje uzasadnione, że oddział celnych strzelców moskiewskich przeszedłszy na terytorium tutejsze, raził powstańców strzałami. Z tych strzelców 12 zginęło od kul polskich na tej stronie granicy, ponieważ oddział Jeziorańskiego odpowiadał na ich strzały. Patrol huzarów miał się cofnąć. Zwycięstwo to okupiono dość drogo. Sześćdziesięciu bowiem ciężko rannych przywieziono w części do Cieszanowa, a w części do Narolu. Ilu powstańców poległo, nie ma jeszcze doniesień dokładnych, ale zdaje się, że około 40. Straty Moskali mają być bardzo znaczne. Powiadają bowiem, że w zabitych i rannych liczą około 400. Po zwycięstwie kazał Jeziorański tak swoich poległych jak niemniej Moskali pochować. Słychać dalej, że inne jeszcze siły moskiewskie ciągną, aby w przeważniejszej sile na oddział Jeziorańskiego uderzyć.

Jeżeli prawda, że część strzelców moskiewskich na tutejsze przeszła terytorium, i ztąd jako z miejsca bezpiecznego, nie lękając się już ataku na bagnety, powstańców strzałami razili, wówczas możnaby zapytać, czy zasada neutralności na to pozwala, aby jedna ze stron wojujących swobodnie używała terytorium neutralnego na szkodę drugiej? Jeżeli bowiem każdy oddział powstańczy przekroczywszy granicę broni składać musi, i rzeczywiście ją składa bez względu, czy tego zażąda patrol wojskowy mniejszy, czy też wysłane w większej liczbie wojsko, nie pojmujemy dla czego nie wezwano również i Moskali do złożenia broni. Zdaje się bowiem, że najmniej liczny patrol powinien wykonać swą powinność, a sama obecność jego i zagrożenie użycia broni mogła wpędzić Moskali napowrót za granicę, gdyby broni złożyć nie chcieli.

Znowu zabrano w dworcze tutejszej kolei żelaznej dwie przesyłki broni. W jednej było 100 karabinów i sto pistoletów, a w drugiej 500 pistoletów. Mówią przytem, że miał przyjść rozkaz najsurowszy, aby wszystkie paki z towarami bez względu na napis zapowiedni najdokładniej przeszukiwać, czyli przypadkiem wśród innych towarów broni nie jest ukrytą. Czy taki rozkaz przyszedł rzeczywiście, trudno zaręczać, gdy przecież wiadomo, że podobne rozkazy należą do rzędu tajemnych instrukcyj urzędowych, które nie bywają ogłaszane.

W tych dniach mają uwolnić z więzienia owych 18, których na przewozie Bugu pochwymano i pod śledztwo sądu karnego oddano. Uwolnienie ich zostało dla tego postanowionem, ponieważ ich ujęto bez broni, a wedle nadeszłej do sądów instrukcji z ministerstwa sprawiedliwości tacy mają być tylko konfinowani w miejscu urodzenia, jeżeli w dawniejszy proces o zamiar przekroczenia granicy i połączenia się z powstaniem nie byli wplątani.

Przybyli do Poznania dnia 14. Maja.

BAZAR: ordynat hrabia Węsierski z Wróblewa, hr. Kwilecki z Dobrojewy, Zakrzewski z Turka, Szoldrzyński z Lubasza, Chłapowski z Turwi, Kierska z Podstolic, Suchecka i Krolkowski z Polski, Swinarska z Wrocławia, Klepaszewscy z Miłostawia.
HOTEL DU NORD: Poniński z Komornik, Gorzeński z Smielowa, Zabłoccy z Czerlina, Krzyżanowska z Swadzimia, Chłędowska z Iwna, Pawłowska z Rożnowa, Gottschick z Bielefelda, Winzewski z Wrześni.
POD CZARNYM OREEM: Poleski z Sremu, Gocksch z Wüstewallersdorff.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: baron v. Winterfeld z Mur. Gośliny, Peters z Gniezna, Linke z Welny, Toussaint, Hoffmann i Schmag z Berlina, Kleinschmidt z Lipska, Moses z Szczecina.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: v. Puttkammer z Rothendorf, Jacoby z Trzcianki, Materne z Chwałkowa, v. Hülsen z Choszcza, Ahlemann z Szamotuł, Dr. Zajączkowski z Krakowa, Schulze z Berlina, Meyer z Lipska.
HOTEL PARYSKI: von Walsleben z Dąbrówki, Koperski z Rumiejek, Rożnowska z Bagrowa.
HOTEL BERLINSKI: Meibauer z Swinemünde, Drescher z Hansu, Rogaliński z Ostrobrudek, Rappold z Wrześni, Zuther z Winiar, Bertram z Kleparza, Hoffmeyer z wsi Swarzędza.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Wolf z Głogowa, Brückmann z Bydgoszczy, Sieburth z Wrześni, Baron i Cohn z Grodziska, Boschmann i Rumm z Cylichowy, Pincus z Janówca, Caro z Berlina, Itzigsohn z Międzychodu, Friedländer z Rogoźna, Nathan z Wągrówca, Heppner i Kunze z Jaraczewa.
HOTEL EICHBORNA: Goldbaum z Bydgoszczy, Glass z Grodziska, Schlesinger z Torunia, Marcus z Włocławka.
EICHENER BORN: Jacob z Miłostawia, Lewin z Dolska, Moses z Kempna, Sommerfeld i Dreyer z Zagorowa.

Z dnia 15. Maja.

BAZAR: Bleszczyński z Łaszczyna, Bauerfeind, Lipka i Naimski z Wrocławia, Trycz z Gorazdowa, Matecki z Chwałkowa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Biecznyński z Niesiabina, Bartels z Herzberga, Chawat z Homburga n. H., hr. Bassewitz z Mecklemburga, Poniński z Malczewa, Oldenhov z Iserlohn, Lensing z Düren, Gebhard z Weimaru, La Fleur z Soloturna, Duncar z Gospert.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Döllen z Nowogorzycy, v. Dallwitz z Starejgorzoy, Mamerom z Slerk, v. Delhäs z Czempinia, Hildebrand z Sliwna, Schulz i Kolmogorow z Szczecina, Dr. Zänisch z Lignicy, Stein z Berlina, Lebagott i Kleinschmidt z Lipska, Ebers z Wrocławia, Oelsner z Hamburga, Jordan z Finsterwalde, Pagenstecher z Elberfeldu, Michalowski z Gołuchowa.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Tarno z Obiezierza, Dr. Ertelt z Bytomia, Seydelmann z Drezna, Fürst z Berlina, Heitz z Magdeburga, Stavenhagen z Bremy, Bolof z Halberstadt, Hügel z Szczecina.
HOTEL DU NORD: Kościeliska z Smielowa, Koźmian z Warszawy, Moszczeński z Jezio rek, Stableski z Czeluścina.
HOTEL PARYSKI: Hepkowska z Opatówka.
HOTEL BERLIŃSKI: Mathesius z Wrześni, Barcikowski z Sliwna, Kramer z Malteck, Krieger z Mirosławic, Morgenstern z Dobrojewy, Morgenschweis i Terbeck z Międzyrzecza.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Kosmowski z Dominowa, Stötman z Sierakowa, Klakow z Gusztowskich oledrów, Raske z Obrzycka, Witkowski z Czerniejewa.
EICHENER BORN: Mocher z Leszna, Fink z Borun.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Królewski Sąd powiatowy w Sremie,
Wydział I.
dnia 4. Lutego 1863.

Dobra szlacheckie **Mszczyczyn** wraz z przyległościami w tutejszym powiecie położone, przez Towarzystwo kredytowe Ziemstwa wraz z borem, którego wartość na 6807 Tal. 7 Sgr. 7 Fen. podana, oszacowane na 116,219 Tal. 19 Sgr. 10 Fen. wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze mają być

dnia 21. Wrzesnia 1863. przed południem o godzinie 11ej

w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnej, nie okazującej się z księgi hipotecznej, zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensją do Sądu zgłosić.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 13. Maja 1863.

Zyto (wępcel po 25 szefli) trzyma się w cenie. Wypowiedziano 75 wępli. Na Maj 40³/₁₂ list. i pien., na Maj Czerwiec 40³/₁₂ pl., na Czerwiec Lipiec 40³/₄ pl., na Lipiec Sier-

pień 41¹/₃ pl., na Sierpień Wrzesień 41¹/₃ list. i pien., na Wrzesień Paźdz. 41¹/₃ list. i pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa jak żyto. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Maj 14¹/₄ pl., na Czerwiec 14¹/₃ pl., na Lipiec 14²/₃ list. i pien., na Sierpień 14¹¹/₁₂ pl., na Wrzesień 15¹/₆ list. 1/2 pien., na Paźdz. 14¹¹/₁₂ list. 5/6 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 13. Maja.

Pszenica 58—72 tal.
Zyto na Maj i wiosnę 45¹/₈ tal., na Maj Czerwiec 45¹/₈ tal., Czerwiec Lipiec 46¹/₂—³/₈—¹/₂ tal., na Lipiec Sierpień 46⁷/₈—⁵/₈—⁷/₈ tal.
Jęczmień wielki i mały 32—39 tal.
Groch do gotowania 45—50 tal.
Groch na pastwę 42—44 tal.
Oléj rzepiowy na Maj 15³/₄—¹⁰/₂₄—⁷/₁₂—⁵/₈ tal., na Maj Czerwiec 15¹/₂₄ tal., na Wrzesień Paźdz. 13¹¹/₁₂ tal.
Oléj lniany 15¹/₂ tal.

Okowita na Maj i Maj Czerwiec 15¹/₈—⁵/₁₂ do 1/3 tal., na Czerwiec Lipiec 15¹/₄—⁷/₁₂—¹/₂ tal., na Lipiec Sierpień 15¹³/₂₄—³/₄—²/₃ tal., na Sierpień Wrzesień 15⁷/₈—16—15¹¹/₁₂ tal., na Wrzesień Paźdz. 16¹/₁₂ tal., na Paźdz. Listopad 15²/₃ tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	dnia 15. Maja 1863 r.					
	od		do			
	tal.	ogr.	fu.	tal.	ogr.	fu.
Pszenicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	16	3	2	18	9
Pszenicy średniej	2	12	6	1	15	—
Pszenicy ordynaryjnej	2	8	9	2	10	—
Zyta przedniego, szefel	1	21	3	1	22	6
Zyta lżejszego	1	17	6	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	11	3
Jęczmienia małego	1	5	—	1	10	—
Owsa, szefel	—	28	—	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel	1	20	—	1	21	3
Grochu na pastwę	1	17	6	1	18	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	7	6	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fu.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemiaków, szefel	—	12	—	—	14	—
Masła, garniec	2	10	—	—	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fu.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80% Tralles.

Tal. Sgr. F. do Tal. Sgr. F.
Dnia 15. Maja 14 — — do 14 5 —

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.